

Molesta Ewenement, Kiedy

1. Teraz Twój świat to zabawki i kredki. Dom to nie Bagdad, nie ulice we krwi.
Ta nie wie, która Ci zazdrości, którą miał Budda kiedy żył jak książę.
Będziesz kobietą, będę siwy z nerwów. Ilu kadetom powiem, szczyłu serwus.
Pał gumę, jak skrzywdzisz moją córkę. Zamów trumnę, bo się mocno wkurwię.
Tak, pamiętam ten spacer dobrze. W parku do nas ten pacjent podszedł.
To był wrak, źrenic brak prawie. Spytałaś co mu jest, a ja kłamię, kłamię.
Ale, za to kłamstwo nie skończę w piekle. Gdy będę mówił, że życie jest piękne.
Jak w tym filmie Roberto Benigni, takim ojcem chcę być w tej chwili. (Wiesz?)
Ref. Piszę te wersy, tylko kiedy śpisz, kie...kiedy śpisz, kie...kiedy śpisz.
Świat nie jest taki sam kiedy śpisz. Kiedy śpisz, kiedy śpisz, kiedy śpisz. x2

2. Synku patrzę na Ciebie, widzę cudowne dziecko. Nie skażone ślepią, obrazy świata z zewnątrz.
Niewinna twarzyczka Twoja zapadła w sen. Cisza ogarnęła moje myśli, dała mi tlen.
Czuwam przy Tobie wciąż jak Anioł Stróż. Rodzinne wartości, już chcę temu sprostać.
Jestem obok Ciebie, jak pasterz przy swoich owcach. Niestety czekają na Ciebie brudy tego świata.
Bo młody człowiek problemy ze sobą swata. Będziesz coraz silniejszy, to jest rekompensata.
Parę słów od ojca, to dla Ciebie aprobata. Poznasz ludzką zawiść, co ma fałszywą twarz.
Lecz nie martw się, razem ze mną radę sobie dasz. Ten tajemniczy świat jest Twój, już go masz.
Musisz wiedzieć, że ja czuwam przy Tobie zawsze. Widzę odbicie lustra, kiedy na Ciebie patrzę. (A)
Ref. Piszę te wersy, tylko kiedy śpisz, kie...kiedy śpisz, kie...kiedy śpisz.
Świat nie jest taki sam kiedy śpisz. Kiedy śpisz, kiedy śpisz, kiedy śpisz. x2